

Artur Paszko

Romowie a współczesna humanistyka



Romowie a współczesna humanistyka
praca zbiorowa pod red. Moniki Janowiak-Janik
i Doroty Wolskiej
„Prace Kulturoznawcze”, XXIV nr 2
Wrocław 2020
ss. 165
ISSN 0239-6661 (AUWr)
ISSN 0860-6668 (PK)

Romologia narodziła się z namysłu etnologów i językoznawców, którzy za przedmiot swych badań obrali kulturę jednej, jasno określonej (choć przecież wymykającej się takiemu ujęciu) grupy etnicznej. Z czasem ich dociekania stały się inspiracją dla przedstawicieli innych nauk, dzięki czemu współcześnie stanowi ona interdyscyplinarną (czy bardziej współcześnie ujmując: transdyscyplinarną) mozaikę dociekań, w ramach której analizowane są nie tylko różne aspekty rzeczywistości świata Romów, jego zróżnicowanie i specyfika, ale także ich relacje z grupami większościowymi (nie-romskimi), czy też stosunek tych ostatnich do tej konkretnie społeczności mniejszościowej. Aktualnie – stosując typologię obowiązującą w polskim porządku prawnym¹ – można stwierdzić, że badania romologiczne prowadzą przedstawiciele zarówno nauk humanistycznych, jak i nauk społecznych, nauk o sztuce², a nawet nauk teologicznych.

Romologia jest więc nauką interdyscyplinarną w pełnym tego słowa znaczeniu. Interdyscyplinarność zaś – zwłaszcza współcześnie – stanowi zarówno o jej potencjale, jak i poważnych trudnościach związanych z jej uprawianiem. W tym

¹ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, Dz.U. 2018 poz. 1818.

² Zgodnie z rozporządzeniem (zob. przyp. 1): „Dziedzina sztuki”.

pierwszym przypadku wspomnieć należy wieloaspektowość badań, dzięki której możliwe jest dążenie do osiągnięcia ich (jedynie w teorii) komplementarnego wyniku. W drugim – o braku specyficznej metody (metod) i „wielojęzyczności”. Specjalizacja nauk to także ich specyficzna, ukuta na gruncie teorii stanowiących horyzont dociekań, terminologia, która utrudnia – jeśli nie uniemożliwia – komunikowanie się nie tylko pomiędzy dyscyplinami, ale i dziedzinami naukowymi nawet w obrębie jednej dyscypliny. Owa trudność stanowi wyzwanie, zaś jego przekraczanie pozwala na możliwie szerokie ujęcie problemu.

Doskonałą ilustrację zasygnalizowanego wyżej zjawiska stanowią wydawane współcześnie romologiczne prace zbiorowe. Są to tomy dociekań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych (czasem różnych dziedzin w obrębie jednej dyscypliny), których zwornikiem jest przedmiot badań, jakim są Romowie. Przy czym w przypadku autorów, dla których jest to główny obiekt zainteresowań, dyskurs wydaje się być o wiele bardziej czytelny, niż wówczas, gdy mamy do czynienia z tekstami, których twórcy incydentalnie zainteresowali się problematyką romologiczną, wprowadzając ten wątek do wachlarza zjawisk nadających się do analizy zagadnienia stanowiącego główny przedmiot ich dociekań.

W przypadku 2 zeszytu XXIV tomu wydawanych na Uniwersytecie Wrocławskim „Prac Kulturoznawczych” zatytułowanego *Romowie a współczesna humanistyka* mamy do czynienia z obydwoma wyżej wspomnianymi typami podejść. Bo choć praktycznie cały obejmuje rozważania romologiczne³, to realizowane są one z różnych pozycji i z różną świadomością aktualnego stanu badań oraz wypracowanych przez romologów „kodów”, które pozwalają im się komunikować pomimo braku „wspólnego mianownika” teoretycznego i metodologicznego. Nie znaczy to zarazem, iż którykolwiek tekst nie spełnia podstawowego standardu lub, że nie wnosi nic w domenę dociekań romologicznych. Dzieje się tak nawet pomimo faktu, iż nie wszystkie mają charakter prac naukowych. Bo o ile wartość taką (choćby ze względu na następujący po nim tekst Moniki Weychert⁴) można przypisać jeszcze fotokopii *Tajsa. Wczoraj i dziś* Krzysztofa Gila (s. 53–56), o tyle już nie – wywiadowi Moniki Janowiak-Janik i Renaty Tańczuk z Andrzejem Grzymałą-Kazłowskiem⁵. Nie znaczy to wcale, iż wywiad nie jest interesujący i nie ma znaczenia dla badań romologicznych. Wręcz przeciwnie. Znajdziemy w nim bowiem szereg informacji dotyczących świata Romów i romologów, które zazwyczaj nie trafiają do naukowych periodyków.

Wszystkie zwerbalizowane powyżej refleksje można wziąć oczywiście w nawias, gdyż – jak słusznie zauważają redaktorki tomu – „We współczesnej huma-

³ Za wyjątkiem sprawozdania Joanny Gul pt.: *Ogólnopolska konferencja „Obrazki z nut. Druki muzyczne w kulturze XIX i XX wieku”* (s. 157–161) i luźno związanej z tematyką zeszytu fiszką Stanisława Pietraszki (*Etnos*, s. 165).

⁴ Moniki Weychert, *Przeszła przyszłość znaczy „tajsa”* (s. 57–60).

⁵ Monika Janowiak-Janik, Renata Tańczuk, *O romskich rzeczach i kolekcjonowaniu cyganaliów* (s. 137–154).

nistyce zakwestionowana została zarówno jej tekstocentryczność, jak i teorio-
centryczność, co w konsekwencji eksponowało kwestie czynnościowego, prak-
tycznego (fronetycznego) oraz zaangażowanego czy angażującego charakteru
badań humanistycznych. Na nowo postawione zostały kwestie statusu procesu
badawczego, jego otwartości oraz udziału badanych w tworzeniu wiedzy”⁶. Jed-
nocześnie deklarują one, że recenzowany tom stanowi *de facto* zaproszenie do
kontynuowania na łamach „Prac Kulturoznawczych” aktywności romologicznej
„(...) w kontekście nowej humanistyki, stwarzanych przez nią możliwości, ale też
dla wskazania jej ograniczeń, odsłaniających się w konfrontacji z problematyką
romską”⁷.

Tom otwiera artykuł Sławomira Kaprańskiego pt. *Niedyskursywna pamięć trau-
matyczna a tożsamość zbiorowa. Romowie wobec doświadczenia zagłady* (s. 13–36)
stanowiący kontynuację rozważań, jakie dominują w jego pracach romologicz-
nych, począwszy od pierwszego tekstu z tego obszaru, opublikowanego w roku
1997⁸. Tym razem koncentruje się on na niezwerbalizowanym typie pamięci, któ-
rego przejawem jest obecność przeszłości w praktyce funkcjonowania społecz-
ności romskiej – relacjach, strukturach społecznych, hierarchiach kulturowych
itp., zwracając uwagę na wyjątkową rolę, jaką odgrywa ona wśród Romów ze
względu na utrudniony dla nich w przeszłości dostęp do środków wytwarzania
pamięci zbiorowej. Bazując na teorii systemów uzupełnionej o koncepcję antro-
pologii symbolicznej Mary Douglas, Kaprański ilustruje zjawisko, w ramach które-
go zakotwiczone w traumatycznej historii (Porajmos) lęki, w dużej mierze zwią-
zane z naruszeniem homogeniczności grupy (brak możliwości zachowania się
zgodnie z uznawanymi zasadami itp.), są kodowane w jej strukturze społecznej
i kulturze. Rozważania te prowadzą go do sformułowania tezy, iż brak możliwo-
ści kontrolowania owej „zewnątrznej granicy” wiedzie do kompensacji w postaci
wzmocnienia granic wewnątrzgrupowych, czego przejawem jest np. ukształto-
wanie patriarchalnej relacji na linii kobieta – mężczyzna. Píše on wprost, że „(..)
gdy nie można kontrolować granicy między systemem a otoczeniem, członkowie
grupy stanowiącej system mogą kompensować sobie tę niemożność wzmocnioną
kontrolą tego, co kontrolować są w stanie, czyli wewnętrznych dychotomii kul-
turowych” (s. 24).

Po tym niezwykle erudycyjnym i przekonującym wykładzie następują dwa,
przedzielone wspomnianą wyżej fotokopią, interesujące teksty Moniki Weychert.
Pierwszy, zatytułowany *Sztuka artystów wizualnych o romskich korzeniach – od
różnicy do równości* (s. 37–51) stanowi nie tylko opis tematów podejmowanych

⁶ Redakcja, *Wprowadzenie*, s. 10.

⁷ *Ibidem*, s. 11.

⁸ Sławomir Kaprański, *Identity Building and the Holocaust Roma Political Nationalism*, „Nationalities Papers”, 1997, vol. 25, no 2.

przez tychże twórców w kontekście Porajmos⁹ w relacji do narracji romskiego ruchu politycznego¹⁰, ale także udaną próbę analizy specyfiki ich dzieł i przyjętej przez nich strategii, której celem jest uwidocznienie „zapomnianej” (choć w tym przypadku lepiej byłoby napisać: „niedostrzeżonej”, „niewidocznej” lub „niewidzialnej”) Zagłady. Jednocześnie próbuje ona odpowiedzieć na dwa kluczowe pytania. Po pierwsze o przyczyny jej niepowodzenia. Upatruje ich w paradoksie polegającym na tym, iż współczesna sztuka romska jest „(...) niekiedy radykalna, transgresyjna, krytyczna i aktywistyczna, a jednocześnie wspiera niejednokrotnie w swoich narracjach (...) tożsamość obronną oraz modernistyczny model narodowy oparty na etnicznej różnicy, który ma ująć w karby transnarodową i hybrydyczną społeczność Romów na świecie” (s. 42). Po wtóre zaś o drogi wyjścia z tego impasu. Tych zaś upatruje w „postromskości” – próbie redefinicji romskiej tożsamości i spojrzenia na doświadczenie II wojny światowej z szerszej perspektywy. Prawdopodobnie w tym kontekście należy odczytywać kolejny tekst tej autorki (*Przeszła przyszłość znaczy „tajsza”*, s. 57–60) stanowiący analizę wspomnianego już dzieła Krzysztofa Gila, o którym pisze ona, iż „(...) wskazuje na mechanizmy percepcyjne powiązane z lukami w oficjalnej historii, które sprawiają, że widzowie pewnych treści nie są w stanie w przedstawionym obrazie zobaczyć (...)” (s. 60). Innymi słowy: „(...) artysta wskazuje na mechanizmy niewidzialniania przemocy długiego trwania i jej ukrytych konsekwencji kształtujących współczesny antycyganizm” (s. 60).

Tematykę owego „antycyganizmu” i Porajmos kontynuuje kolejny tekst w tomie – artykuł Piotra Jakuba Fereńskiego pt.: *Selekcje i castingi w czasach nazizmu. Kilka kadrów z historii Romów i Sinty* (s. 61–84), który – zgodnie z przyjętą konwencją („kadry”) – skupia się na opisie losów przedstawicieli tych społeczności więzionych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, w tym zwłaszcza w berlińskim obozie zlokalizowanym w dzielnicy Marzahn. Celem, jaki stawia sobie autor, jest wyrażenie „sprzeciwu” i podjęcie „kontrdziałania” względem manipulacji polegających na nadużywaniu pamięci, w tym w szczególności próbie „przemilczenia”, „zapomnienia” czy „zakrycia” wybranych zdarzeń z przeszłości, które to zjawiska służą nadaniu „(...) wymaganej/pożądaney postaci procesom historycznym” (s. 79). Realizuje go poprzez kolaż polegający na swego rodzaju przejściu od refleksji ogólnych, dotyczących źródeł polityki nazistowskiej wobec społeczności romskich, przez jej ilustrację (*Igrzyska bez Cyganów*, s. 64–67;

⁹ W latach 2007–2018, a więc pomiędzy prezentacją *Paradise Lost* na Biennale w Wenecji a *Come Out Now!* w Berlinie.

¹⁰ Biorąc ten fakt pod uwagę można uznać, iż teks stanowi rodzaj uzupełnienia innego jej artykułu: Monika Weychert-Waluszko, *Niewidzialna Zagłada – polityczna mobilizacja Romów a romska sztuka współczesna*, „Estetyka i Krytyka”, nr 46 (3/2017), a przez to także zapewne koresponduje bezpośrednio z obronioną w 2020 roku dysertacją pt. *Niewidzialna zagłada. Romska sztuka współczesna jako bunt podporządkowanych innych* (SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie).

„Naukowe” uzasadnienia – *Evy Justin pomiary cygańskich czaszek*, s. 67–71; *Triumf formy?* „Leni” Riefenstahl, *Olimpiada i obozy*, s. 71–77), aż do dwóch paragrafów stanowiących rodzaj podsumowania i zarazem manifestu poglądów i intencji autora. Tekst ten dzieli wszystkie zalety i niedostatki tego typu szkiców. Z jednej strony pozwala bowiem czerpać z erudycji twórcy, z drugiej zaś budzi niedosyt ze względu na swoją wybiórczość, czasami wręcz powierzchowność. W przypadku artykułu Fereńskiego widać to zwłaszcza w momencie, gdy opisuje sposób zaangażowania romskich więźniów/statystów do *Nizin* Riefenstahl. Wskazanie w przypisie jednego artykułu poświęconego temu zagadnieniu¹¹, bez nawet próby poddania go krytyce, wobec przytaczanych w dalszej części szkicu informacji o wygranych przez „Leni” procesach sądowych w tej sprawie, musi bowiem rodzić uzasadnione wątpliwości.

Uczuć takich nie budzi już artykuł Justyny Ziarkowskiej pt. *Wyobraźnia a prześladowanie. Społeczność cygańska w wierszach Federica Garcíi Lorki* (s. 85–95) stanowiący krótki, ale niezwykle sugestywny szkic poświęcony obrazowi Romów, jaki wyłania się z dwóch głośnych (dzisiaj uznawanych za należące do kanonu) zbiorów wierszy tego poety: *Romancero gitano* (1928 rok) i *Poema de cante jondo* (1931 rok). Pierwszy z nich to poetycka próba zmierzenia się z problemem konfliktu pomiędzy romskim poczuciem wolności i indywidualizmem a światem dla tej społeczności zewnętrznym, charakteryzującym się represyjnym utylitaryzmem. Drugi zaś to poetycka charakterystyka cygańskich pieśni („cante jondo”), którą Ziarkowska konfrontuje z tekstami wykładów i publicznych wypowiedzi Lorki na ten temat.

Wzmiankowany wyżej „represyjny utylitaryzm” zdaje się też być kanwą kolejnego tekstu w tomie, którym jest artykuł Joanny Panciuchin pt. *Na marginesach demokracji. Przypadek wrocławskich Romów rumuńskich* (s. 97–108). To nie tylko opis zastanej sytuacji, prób poradzenia sobie z nią przez organy władzy i podejmowanych w tym względzie wysiłków organizacji pozarządowych oraz środowisk naukowych, ale także (a może głównie) okazja do poniesienia kwestii pozycji i sposobu funkcjonowania radykalnie zmarginalizowanych grup we współczesnych systemach demokratycznych. Te ostatnie autorka charakteryzuje m.in. tymi słowami: „Gdzie (...) podziąła się demokratyczna wyobraźnia i kreatywność? Zamiast zwiększania pluralizmu i spierania się w ramach demokracji agonistycznej, obywatele ulegają ujednoczeniu” (s. 99), czym daje wyraz swojemu krytycznemu spojrzeniu na analizowaną rzeczywistość, a zarazem – zgodnego z założeniami „nowej humanistyki” – zaangażowania¹². W tym duchu formułuje

¹¹ Chodzi o: Susan Tegel, *Leni Riefenstahl's Gypsy Question Revisited: The Gypsy Extras In „Tief-land”*, „Historical Journal of Film, Radio and Television”, vol. 26, no. 1, 2006.

¹² Temu zaangażowaniu należy przypisać zapewne pojawiające się w tekście uproszczenia, jak np. ten jego fragment, w którym autorka, „jednym tchem” wymienia: „nieustannie pogłębiające się nierówności społeczne”, „nasilenie się nastrojów nacjonalistycznych”, „dominację dyskursu prawicowego” i „mowę nienawiści” (s. 99).

też pytanie „(...) o rolę nauki w diagnozowaniu zastanej rzeczywistości, lecz także w rozpoznawaniu głosów podmiotów, które dotychczas pozostawały zmarginalizowane i nie miały swojej reprezentacji w ogólnym dyskursie” (s. 105), co stanowi wstęp do szerszej refleksji, formułowanej postulatywnie, dotyczącej kształtu „(...) projektów nowoczesności opartych na konceptach oświeceniowych” (s. 105) i miejsca w nich grup mniejszościowych. Cały ten zestaw pytań sprofilowany do konkretnej, opisywanej sytuacji, autorka „zderza” następnie z poglądami Ernesto Laclau i Chantal Mouffe (teoria dyskursu, koncepcja demokracji radykalnej), w których zdaje się odnajdywać – przynajmniej w ujęciu horyzontalnym – sposób rozstrzygnięcia zwerbalizowanych przez siebie dylematów.

Omawiany zeszyt „Prac Kulturoznawczych”, poza wspomnianymi już wyżej: wywiadem, sprawozdaniem i fiszką¹³ – zamykają dwa teksty zakwalifikowane do działu *Z warsztatu*. Pierwszy z nich, autorstwa Artura Maronia (*Wokół pojęcia pogromu w refleksji nad przemocą antyromską*, s. 111–126), prezentuje aktualny stan jego badań i ustalenia związane z wydarzeniami, jakie miały miejsce w Oświęcimiu w roku 1981. Odwołując się do teoretycznych ustaleń raportu Anny Giza-Poleszczuk i Jana Poleszczuka¹⁴, teorii stereotypu Stanisława Ossowskiego¹⁵ oraz prac Piotra Foreckiego¹⁶ i Lecha Nijakowskiego¹⁷ (a w pewnym zakresie również Sławomira Kaprańskiego¹⁸) kwalifikuje je jako „pogrom”. Drugi to przyczynkarski szkic Magdaleny Kwiecińskiej pt. *O romskim zespole pieśni i tańca Kałe jakha w zakopiańskim archiwum Wojciecha Jarzębowskiego* (s. 127–133), który niewątpliwie stanowić może wstęp do szerszych badań dotyczących społeczności romskiej na Podhalu. Jednocześnie stanowi on dobry kontrpunkt do tej grupy tekstów zamieszczonych w tomie (włącznie z artykułem Maronia), które eksplorują temat „antycyganizmu”.

Przynajmniej dwukrotnie już – na łamach „Studia Romologica” – formułowałem tezę o „przebudzeniu romologicznym w Polsce”¹⁹. Od opublikowania pierw-

¹³ Zob. przyp. 3.

¹⁴ Anna Giza-Poleszczuk, Jan Poleszczuk, *Cyganie i Polacy w Mławie. Konflikt etniczny czy społeczny?*, opracowanie CBOS, Warszawa: grudzień 1992.

¹⁵ Por. Stanisław Ossowski, *Dzieła, t. 3: Z zagadnień psychologii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

¹⁶ Por. Piotr Forecki, *Marzec '68 jako pogrom. Brakująca kategoria opisu*, [w:] Przemysław Czapieński (red.), Alina Molisak (red.), *Tożsamość po pogromie. Zapisy literackie pokolenia marca '68*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2019.

¹⁷ Lech Nijakowski, *Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2013.

¹⁸ Sławomir Kaprański, *Refleksje o pogromach. Na marginesie wydarzeń w Oświęcimiu w 1981 r.*, „Studia Romologica”, nr 2, 2009.

¹⁹ Zob. Artur Paszko, *O przebudzeniu romologicznym w Polsce. Na marginesie zredagowanego przez Piotra Borka tomu: „O Romach w Polsce i w Europie. Tożsamość, historia, kultura, edukacja”*, „Studia Romologica”, nr 3, 2010; idem, *O szukaniu przez błędzenie, czyli notatki przy okazji lektury*, „Studia Romologica”, nr 5, 2012.

szego z tych tekstów minęło równo 10 lat. To, co można stwierdzić z całą pewnością, to fakt, iż owo przebudzenie trwa, a nawet przechodzi w kolejną fazę. Rozszerza się bowiem grono badaczy podejmujących tematy romologiczne, a wraz z tym rozszerza się paleta badań. Na warsztat trafiają więc zagadnienia, które jeszcze dekadę temu w ogóle nie znajdowały się w orbicie zainteresowań, zaś te, które były wówczas eksplorowane, bywa – odczytywane są na nowo. W większym niż dawniej stopniu Romowie stanowią też przedmiot zainteresowania badaczy, którzy romologami nie są i do bycia nimi nie zgłaszają pretensji. Omawiany w tym artykule numer „Prac Kulturoznawczych” jest tego dobrym przykładem.

Jego redaktorki postawiły sobie za cel przedstawienie Romów w ujęciu współczesnej („nowej”) humanistyki. Nie aspirowały do całościowego opracowania tego tematu (co zapewne wymagałoby wyjścia poza konwencję periodyku), lecz – zgodnie z ich deklaracją – do zilustrowania tego, co się w jej ramach dzieje, jakie tworzy ona dla romologii możliwości, co aktualnie interesuje badaczy i jakie rozwiązania stawianych/opisywanych problemów widzą. Pomimo dużej rozpiętości tematycznej zgromadzonych tekstów i ich nierównego poziomu, ujęły ją w inspirowaną opowieść. Wszystko to dzięki rzetelnemu przemyśleniu konstrukcji tomu, w którym trudno byłoby doszukać się jakiegś przypadkowości. Następujące po sobie artykuły stanowią bowiem swoją logiczną kontynuację, czy to poprzez fakt, iż eksplorują ten sam problem (częściej: podejmują jeden z wątków podniesionych w tekście poprzedzającym), czy też stanowią dla niego kontrapunkt. Nawet jedyny niepoświęcony zagadnieniom romologicznym tekst²⁰ koresponduje ze swoim poprzednikiem, a ich zwornikiem jest temat muzyczny. Biorąc to wszystko pod uwagę należy liczyć, że spełnią się zapewnienia dotyczące kontynuacji aktywności „Prac Kulturoznawczych” na polu romologicznym.

²⁰ Zob. przyp. 3.

